

Krzysztof STACHEWICZ

O MORALNOŚCI I ETYCE

Etyka jest dzisiaj jednym z najpopularniejszych działów filozofii – jest obecna zarówno na uniwersytetach i w dyskusjach intelektualnych, jak i w codziennych rozmowach oraz w mass-mediach. Szczególnie dynamiczny jest rozwój bioetyki, która w związku z postępem technik medycznych oraz koniecznością regulacji prawnych odnoszących się do ludzkiego życia jest często przywoływana jako arbiter w sporach o dopuszczalność różnego rodzaju działań. Rozwija się także etyka biznesu, która aplikuje oceny moralne do szczegółowych kwestii związanych z działalnością gospodarczą i handlową. Spośród rozwijanych dzisiaj działów etyki wymienić można ponadto etykę polityki, etykę pracy naukowej, etyki zawodowe oraz etykę ochrony środowiska. Często jednak u wypowiadających się na różne szczegółowe tematy związane z moralnością daje się zauważyć brak szerszej kultury etycznej, a pamiętać trzeba, że ocena moralna konkretnego zagadnienia jest zakorzeniona w szerszej perspektywie etyczno-aksjologicznej. Etyki szczegółowe wyrastają (bez względu na to, czy ich autorzy są tego świadomi, czy nie) z etyki ogólnej, która stanowi ich zaplecze tak merytoryczne, jak i terminologicz-

no-metodologiczne. Najbardziej szczegółowa kwestia odsyła nas do kwestii ogólnych związanych z rozumieniem dobra i zła, norm i ocen moralnych czy sumienia. Dlatego istnieje potrzeba opracowań z zakresu etyki ogólnej, w tym prac propedeutycznych, wprowadzających czytelnika w podstawowe problemy z zakresu filozofii moralności.

Książki mające za cel wprowadzenie do etyki korzystają z różnych strategii formalno-dydaktycznych. Część z nich jest oparta na schemacie historycznym: ich autorzy, omawiając najważniejsze doktryny etyczne wypracowane w dziejach filozofii europejskiej, próbują pokazać sedno problemów etycznych oraz kierunki rozwiązań poszczególnych zagadnień. Inne – głównie z kręgu anglosaskiej filozofii analitycznej – omawiają kwestie metaetyczne, skupiając się na takich problemach jak struktura teorii etycznych, sposoby uzasadniania sądów w etyce czy status logiczny norm i ocen. Istnieją wreszcie opracowania, które koncentrują się na fundamentalnych kwestiach i pojęciach etycznych, tak aby nie zamęczając czytelnika suchym materiałem erudycyjnym dać mu jednak gruntowne wprowadzenie w filozofię moralności. Do tej trzeciej grupy należy

praca Roberta Spaemanna zatytułowana *Podstawowe pojęcia moralne*¹. Spaemann jest emerytowanym profesorem filozofii, wykładał na uniwersytetach w Monachium, Salzburgu, Stuttgarcie i Heidelbergu. Jest między innymi członkiem Papieskiej Akademii Życia, zasiada również w Radzie Naukowej Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu. Jego badania koncentrują się wokół etyki, antropologii i filozofii polityki. Jest autorem kilku książek i kilkudziesięciu artykułów, z których część została przełożona na język polski².

Praca *Podstawowe pojęcia moralne* jest „zaangażowaną” prezentacją wybranych problemów, stanowiących – zdaniem autora – jądro etyki. Książka jest owocem wykładów wygłoszonych przez Spaemanna w radiu bawarskim na początku 1981 roku i posiada wyraźny mówiony, improwizowany charakter, co stanowi jej dodatkowy walor. Książka rzuca czytelnika na „głębokie wody” problematyki etycznej bez nadmiernego obciążenia techniczną terminologią, wprowadzając go od pierwszych stron in medias res. Spaemann przystępnie omawia fundamentalne kategorie etyczne, pokazując obszar zainteresowań etyki oraz krytykując rozpowszechnione współcześnie zniekształcenia fenomenu moralności. Praca składa się z ośmiu krótkich rozdziałów dotyczących zagadnienia względności dobra i zła, wychowania, poczucia wartości, sprawiedliwości jako zasady regu-

lującej stosunki jednostki z innymi ludźmi, zasady mówiącej, że cel nie uświęca środków, sumienia, bezwarunkowości dobra i akceptacji swojego losu.

Moralność jest dla Spaemanna domeną oczywistości, ale jest to oczywistość ciągle podawana w wątpliwość i eo ipso rodząca potrzebę mówienia o niej. Autor książki zdaje się przyjmować za swoją dewizę myśl J. J. Rousseau: „Nigdy nie ośmieliłbym się pouczać ludzi, gdyby inni ich nie zwodzili” (s. 6). Ta perspektywa nie prowadzi go jednak w stronę dydaktyzmu, lecz zaprasza czytelnika do współmyślenia – często wbrew funkcjonującym powszechnie stereotypom – o podstawowych dla człowieka sprawach. Moralność jest przecież zbyt ważna dla egzystencji człowieka i kształtu jego człowieczeństwa, aby bezkrytycznie dawać się zwodzić różnym ideologom i manipulatorom. Uprawianie etyki nie jest według Spaemanna zajęciem czysto teoretycznym: „Etyka nie wydaje się aż tak interesująca, aby warto było się nią zajmować nawet wtedy, gdy nie można w niej wyjść poza puste formuły i gdy nie daje się z niej wyciągnąć żadnych wskazań co do własnego postępowania” (s. 6). Sens etyki jako nauki jest więc zakotwiczony w realnych problemach ludzkiej egzystencji. Uprawianie etyki, które pozwala człowiekowi prawidłowo „począć samego siebie” (S. Kierkegaard) i jest dla niego busolą dobrego postępowania, okazuje się nie tylko przydatne, lecz wręcz konieczne.

Autor *Podstawowych pojęć moralnych* nie próbuje udawać bezstronności. Wręcz przeciwnie, wyraźnie ujawnia swoje obiektywistyczne stanowisko, broniąc go i krytykując stanowiska przeciwne. W etyce widzi filozoficzną reflek-

¹ R. S p a e m a n n, *Podstawowe pojęcia moralne*, tłum. P. Mikulska, J. Merecki SDS, Lublin 2000, ss. 95, Redakcja Wydawnictw KUL.

² W kontekście poruszanej tu problematyki warto wymienić książkę *Szczęście a życzliwość. Esej o etyce*, Lublin 1997.

sję nad prawdą moralną, której poszukuje się na drodze racjonalnych procedur. Jego analizy zdecydowanie przeciwstawiają się nonkognitywistycznym trendom metaetycznym, które w sądach etycznych widzą jedynie ekspresję emocji podmiotu lub próbę skłonienia interlokutora do przyjęcia określonych postaw moralnych.

Czy dobro moralne jest bezwzględne czy też zależy od czasu lub miejsca? Drugi człon tej alternatywy wyraża stanowisko relatywizmu etycznego, którego zwolennicy twierdzą, że pobieżna choćby znajomość etnografii skłania do opowiedzenia się za twierdzeniem o relatywności sądów moralnych. To, co jedne ludy uważają za dobre, inne potępiają jako złe. To kultura zatem – twierdzą przedstawiciele tej wersji relatywizmu etycznego – determinuje sposób postrzegania dobra i zła. Czy różnorodność przekonań dotyczących dobra i zła jest jednak rzeczywiście argumentem na rzecz relatywizmu etycznego? Spaemann zauważa, że etyka powstała właśnie z powodu konstatacji tej różnorodności, której dokonywali już w V wieku przed Chrystusem podróżujący do barbarzyńskich krajów Grecy. To właśnie z powodu faktu różnorodności zaczęto się zastanawiać nad miarą słuszności ocen moralnych. Poszukiwano ugruntowania dla moralnego dobra, znajdując je w naturze (*physis*). Zatem – zauważa Spaemann – „poszukiwanie kryterium dobrego i złego życia, dobrych i złych czynów rozpoczęło się od stwierdzenia różnorodności systemów i norm; dlatego wskazanie na tę różnorodność nie jest argumentem przeciw niemu” (s. 10).

Co przemawia za szukaniem obiektywnego kryterium dobrego i złego życia? Dla Spaemanna jest to nasza co-

dzienna pewność co do sensowności takiego rozróżnienia. Kiedy na przykład słyszymy, że ojciec skatował dziecko za nocne moczenie się, mówimy wówczas o absolutnym złu, a nie o czynie, który jest zły dla dziecka, ale dobry dla ojca. Podobnie czyn św. Maksymiliana Kolbego nie był dobry dla uratowanego człowieka, a zły dla franciszkańskiego zakonnika, lecz był dobry w sensie absolutnym. W człowieku tkwi „idea bezwarunkowości”³. Idea ta otwiera człowieka na coś, co nie należy do „treści” jego natury – otwiera go na świat absolutnego dobra. Spaemann uważa, że kategoria wspólnych przekonań moralnych nie jest wcale tak wąska, jak się to czasami może wydawać. Dlatego pisze: „Ulegamy nieraz po prostu optycznemu złudzeniu. Różnice silniej przyciągają naszą uwagę, ponieważ to, co wspólne, jest oczywiste” (s. 11). Etyka jest filozoficznym namysłem nad moralnością, pozwalającym na lepsze dostrzeżenie tego, co absolutnie dobre. Niemiecki filozof wierzy, iż poszukiwanie kryterium dobra i zła, aczkolwiek trudne, nie jest jednak bezowocne. Dobro istnieje – etyka posiada zatem przedmiot swoich dociekań.

To, co dobre, musi być także dobre dla mnie, aby stać się motywem mojego działania – zauważa Spaemann. Hedonizm, który jest kolejnym poglądem etycznym będącym przedmiotem analizy Spaemanna, wyciągnął jednak błędny wniosek z tego słusznego spostrzeżenia. Z tezy, że każdemu osiągnięciu celu towarzyszy zadowolenie, nie wynika bowiem fakt, iż zadowolenie jest jedynym

³ R. S p a e m a n n, *O pojęciu natury ludzkiej*, w: *Człowiek w nauce współczesnej*, red. K. Michalski, Paryż 1988, s. 141.

i właściwym celem działania (s. 21n.). Działamy moralnie dobrze nie z racji przyjemności, którą sprawia nam takie działanie, chociaż przyjemność może być ubocznym skutkiem postępowania moralnie dobrego. Swoje antyhedonistyczne stanowisko niemiecki myśliciel konfrontuje z psychologicznym uzasadnieniem hedonizmu, które może płynąć ze strony Freudowskiej psychoanalizy. Austriacki psychiatra uważał bowiem, że dynamizmy libidalne (jeśli nie świadomie, to podświadomie) stoją w centrum naszych motywacji. Człowiek to „niespełniony hedonista” – niespełniony, gdyż musi w swym życiu respektować zasadę rzeczywistości i nie może się kierować jedynie zasadą przyjemności. Ale czy człowiek rzeczywiście pragnie tylko i wyłącznie przyjemności? Za brytyjskim filozofem R. Hare'em Spaemann proponuje przeprowadzenie pewnego eksperymentu myślowego. Wyobraźmy sobie człowieka, który w stanie narkozy przywiązany jest do stołu. Do czaszki podłączono mu generujące impulsy elektryczne przewody, które wywołują w nim stan permanentnej euforii. Wyraz jego twarzy poświadcza, że odczuwa on nieustanną przyjemność. Zapytajmy siebie: czy chcielibyśmy tak szczęśliwego życia? Czy przyjęlibyśmy propozycję przyłączenia się do eksperymentu? Nasza odpowiedź byłaby najprawdopodobniej negatywna. Dlaczego? Ponieważ naszym najgłębszym pragnieniem nie jest samo odczuwanie przyjemności. Ważniejsze od niej okazuje się życie w realnym świecie, w rzeczywistości, nie zaś w sztucznym świecie przyjemności (por. s. 25). Przyjemność nie jest w stanie rekompensować utraty kontaktu z naszym realnym – choćby tylko przeciętnym – życiem.

Innym ważnym problemem ludzkiego życia jest nasze odniesienie do śmierci. M. Heidegger sądził, że w samą istotę Dasein wpisana jest trwoga, która w pewien sposób określa całe jestestwo człowieka. Jej źródłem jest świadomość śmierci. Człowiek lęka się swego kresu i ten lęk kładzie się cieniem na całej jego egzystencji. Człowiekowi chodzi zatem przede wszystkim o własne bycie. To określa także płaszczyznę moralną. Spaemann proponuje w tym kontekście kolejny eksperyment myślowy. Wyobraźmy sobie – mówi – że w jakimś momencie naszego życia dowiadujemy się o tym, że nigdy nie umrzemy. Będziemy żyć wiecznie i to w taki sposób, w jaki żyjemy obecnie. Czy rzeczywiście byłoby to źródłem poczucia szczęścia? Przeciwnie – wszystko, co przeżywamy obecnie, zostałoby pozbawione znaczenia, wszystko stałoby się obojętne i w jakimś sensie bezwartościowe, gdyż wszystko mogłoby mieć miejsce w innym czasie. Pojawiłby się dziwny paradoks: „życie, któremu nie groziłby koniec, nie mogłoby też być życiem spełnionym” (s. 26). Sensem życia nie jest więc ani przyjemność, ani samo zachowanie życia. Człowiekowi nie chodzi zatem przede wszystkim o życie, lecz o dobre życie. To zaś jest rezultatem dostosowania życia do rzeczywistości, do prawdy o niej. Człowiek jest istotą aksjologiczną, otwartą na wartości, i to one stanowią o sensie jego życia. W różnego rodzaju uczuciach – takich jak radość, smutek, miłość, nadzieja – człowiek otwiera się na świat wartości. Ten, kto jest otwarty na wartości, doświadcza radości niedostępnej skoncentrowanemu na przeżywaniu przyjemności hedoniście.

Kolejny rozdział swojej książki Spaemann poświęca zagadnieniu spra-

wiedliwości. Arystoteles widział w niej najważniejszą cnotę moralną. Sprawiedliwość stanowi ważny fundament życia moralnego zarówno w jego wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Czym jest sprawiedliwość? Spaemann pisze: „Sprawiedliwym nazywamy tego, kto w razie konfliktu interesów patrzy, jakie, a nie czyje interesy wchodzi w grę” (s. 42). Nie jest to łatwe, ponieważ każdy niejako z natury chce uprzywilejować własny interes i własny punkt widzenia. Sprawiedliwość wymaga więc przekraczania naturalnych odruchów w imię wyższych wartości, takich jak cudze prawo do posiadania określonych dóbr czy podział korzyści i kosztów. Spaemann widzi w sprawiedliwości remedium na konflikty wartości. Można jednak pytać: czy nie pojawiają się w życiu człowieka sytuacje tragiczne, w których konflikt jest tak mocno zakodowany w materii wchodzących w grę jakości aksjologicznych, że nie widać możliwości rozwiązania go na drodze sprawiedliwości?

Rysuje się tu pytanie bardziej ogólnej natury: co sprawia, że określony czyn jest dobry lub zły? Co stanowi normę moralności, stanowiącą kryterium odgraniczenia dobra od zła? Spaemann odwołuje się do klasycznego już podziału stanowisk etycznych na etykę odpowiedzialności (którą kierują się politycy) i etykę przekonań (którą kierują się święci) dokonanego przez M. Webera. Pierwsze stanowisko widzi normę moralności w skutkach, do których prowadzi określony czyn. Przed jego podjęciem trzeba wziąć pod uwagę wszelkie możliwe konsekwencje, jakie może on wywołać. Etyka przekonań natomiast twierdzi, że należy zawsze działać zgodnie z własnymi wewnętrznymi intuicjami moralnymi, niezależnie od możliwych

konsekwencji. Z Weberowską etyką odpowiedzialności spokrewniony jest niezwykle modny dzisiaj utilitaryzm, który za kryterium moralnej wartości czynu uznaje rachunek zysków i strat powodowanych przez dany czyn. Spaemann pokazuje, że takie kryterium jest nieoperatywne, ponieważ przed podjęciem działania nie można przewidzieć wszystkich jego skutków (s. 57). Gdyby potraktować rachunek dóbr konsekwentnie, to jakiegokolwiek działanie stałoby się niemożliwe. Paradoksalnie zatem – konsekwentne stosowanie doktryny utilitarystycznej prowadziło do gorszych skutków niż jej odrzucenie.

Co zatem powinniśmy czynić, aby żyć dobrze? Autor odpowiada: powinniśmy dostosowywać się do „natury rzeczy”. Do natury obietnicy należy jej dotrzymywanie, do natury posiadania małych dzieci należy imperatyw zapewniania im wszystkiego, co potrzebne do rozwoju osobowego, itd. Odpowiadając na wyzwania rzeczywistości osiągniemy spokój ducha, w którym autor upatruje jedną z fundamentalnych wartości życiowych (por. s. 85-94). Okazuje się, że teorie etyczne są nieraz bardziej bezradne wobec pytania, jak żyć godziwie, niż intuicje zwyczajnych ludzi. Słusznie zauważono, że o ile konsens filozofów moralności jest trudny do osiągnięcia, to z powodzeniem jest on możliwy na poziomie preferencji etycznych i intuicji moralnych, którymi kierują się podejmujący działanie ludzie. Być może łatwiej żyć moralnie dobrze niż zrozumieć, czym jest moralnie dobre życie.

Busolą w naszym postępowaniu moralnym jest sumienie, będące „zmysłem dobra i zła w człowieku” (s. 70). Nie jest ono jednak nieomyślne, nie stanowi nieodwołalnej wyroczni dotyczącej naszych

czynów. Podobnie jak zmysły, może nas mylić. Spaemann twierdzi, iż wszystko, co dzieje się wbrew sumieniu, jest złem, nie wszystko natomiast, co jest z nim zgodne, jest tym samym dobre. Niemiecki filozof przyjmuje tu perspektywę klasycznej filozofii moralności, która dostrzega w sumieniu organ rozpoznawania moralnej kwalifikacji czynu.

Tajemnica zła stanowi wielki problem filozofii. Koncepcja prywacyjna, mocno osadzona w tradycji, a początkami sięgająca megarejczyków, widzi w złu brak dobra. Spaemann zdaje się przyjmować tę perspektywę pisząc: „nie chcemy zła dla zła, lecz chcemy go jako środka lub godzimy się na nie, traktując je jako cenę osiągnięcia jakiegoś celu, który sam w sobie nie jest zły” (s. 75). Czy rzeczywiście tak jest? Czy zawsze czyniąc zło, człowiek nie wie, co robi? Czy w różnych formach fascynacji złem – od satanizmu po ustroje totalitarne – człowiek z całą świadomością i premedytacją nie chce zła?

Te pytania nie stoją w polu problemowym analiz podejmowanych przez Spaemanna na kartach *Podstawowych pojęć moralnych*. I nie jest to bynajmniej zarzut pod jego adresem. Książka została pomyślana jako wprowadzenie do myślenia etycznego i wydaje się, że z tego zadania wywiązuje się znakomicie, ucząc mistrzowsko sztuki uprawiania etyki. Nie rozstrzyga mentorsko, co jest dobre, a co złe, lecz zaprasza do współmyślenia o najważniejszych problemach życia człowieka, rozbijając skorupy nobliwych, a zwodniczych teorii i poglądów etycznych. Buduje etykę jako „naukę o spełnionym życiu”, w którym życzliwość wobec rzeczywistości usuwa antynomie między dobrem moralnym a szczęściem⁴. Spaemann uczy krytycznego podejścia do prostych i wydawałoby się dobrze uzasadnionych poglądów na moralność, uczy etycznego myślenia i argumentowania. Warto skorzystać z tych lekcji.

⁴ Por. t e n ż e, *Szczęście a życzliwość*, s. 13n.